ID 30373

Obóz Lang Vei — zdobyty

Wszystkie drogi do Sajgonu odcięte

Ofensywa nabiera rozmachu

PARYŻ, LONDYN, WASZYNGTON, HANOI (PAP). Partyzancka ofensywa w Wietnamie południowym nabiera coraz większego rozmachu. Władze sajgońskie oświadczyły, że **obóz sił specjalnych w Lang Vei — ważna pozycja obronna amerykańskiej bazy Khe Sanh został zdobyty we środę wieczorem przez siły patriotyczne.** Wiadomość tę potwierdziło radio Narodowego Frontu Wyzwolenia Wietnamu Południowego.

Patrioci zaatakowali również i rozgromili całkowicie garnizon wojsk amerykańskich w mieście Cam Lo, wyzwalając to miasto.

Agencje informują, że po zdobyciu obozu sił specjalnych w Lang Vei, patrioci wietnamscy ostrzeliwali we czwartek przez 7 godzin z rakiet i moździerzy bazę amerykańskich marines w Khe Sanh. Amerykański rzecznik wojskowy oświadczył, że na bazę spadło 550 rakiet i pocisków moździerzowych.

Korespondent Reutera pisze, że niektórzy dowódcy wojskowi USA uważają, że partyzanci są u progu odniesienia w Khe Sanh podobnego zwycięstwa, jak w Dien Bien Phu. Ich zdaniem zdobycie obozu wojsk specjalnych w Lang Vei było pierwszym istotnym krokiem w tym kierunku. Z tego względu żołnierze broniący tego obozu otrzymali rozkaz utrzymania go za wszelka cenę.

W związku z powagą sytuacji w północnej części Wietnamu południowego naczelny dowódca wojsk amerykańskich w Wietnamie południowym gen. Westmoreland, udał się w podróż inspekcyjną do sektora północnego. W Da Nang omawiał on sytuację z dowódcą marines, gen. Cushmanem.

W wyniku bombardowań przez Amerykanów miasta Ben Tre zginęło — według oceny wojskowych USA — około tysiąc osób cywilnych, a około 1.500 zostało rannych. Znaczna część miasta uległa zniszczeniu. Jest to jedno z miast południowowietnamskich, które najbardziej ucierpiało w wyniku bombardowań.

Specjalny korespondent agencji „Wyzwolenie" informuje z Sajgonu, że rewolucyjne siły zbrojne wyzwoliły kilka dalszych rejonów miasta.

Wszystkie drogi prowadzące do Sajgonu zostały odcięte. Policja w mieście jest całkowicie bezradna wobec ataków rewolucyjnych sił wyzwoleńczych. Wielu spadochroniarzy i strzelców wyborowych armii reżimowej odmówiło udziału w walce.

W artykule wstępnym, zamieszczonym we czwartek dziennik „Nhan Dan" pisze z uznaniem o walce w ciągu ostatnich dni południowowietnamskich sił zbrojnych w Sajgonie, Hue i Da Nang. Dziennik stwierdza, że są to trzy największe miasta w Wietnamie południowym i najważniejsze ośrodki wojskowe, polityczne i gospodarcze USA i marionetek, a zarazem ogniska najostrzejszych sprzeczności między imperialistami amerykańskimi i reżimem sajgońskim z jednej strony, a różnymi warstwami ludności z drugiej.

UNICESTWIONY MIT

Typowy dla komentarzy indyjskich na temat ofensywy partyzantów w Wietnamie południowym jest głos burżuazyjnego „Indian Express", który pisze w numerze czwartkowym: „powstańcy wietnamscy unicestwili w ciągu ostatnich 10 dni mit o wszechmocy amerykańskiej. Nie da się wskrzesić go nawet, jeśli partyzanci nie zdołają utrzymać Hue i 20 innych miast, które opanowali całkowicie lub częściowo w swej nowej ofensywie. Wojska Narodowego Frontu Wyzwolenia udowodniły nią, że Amerykanie nie mogą wygrać wojny wietnamskiej".

Papież wzywa do rokowań

RZYM (PAP). Papież Paweł VI, nawiązując wyraźnie do wojny w Wietnamie, oświadczył na spotkaniu z dyplomatami, akredytowanymi przy stolicy apostolskiej:

„Jesteśmy szczęśliwi widząc, że coraz więcej ludzi kieruje się ku idei pokoju, osiągniętego drogą rokowań, a nie narzuconego siłą. Z całego serca popieramy wszystkie próby pokojowych rozwiązań. Jednakże ostatnimi czasy — dodał papież — zagrożenie pokoju wzrosło, zamiast się zmniejszyć, a jednocześnie wzmogły się cierpienia, które wywołuje wojna".

Zadowalający stan zdrowia Blaiberga

KAIR (PAP). Opublikowany 5 bm. komunikat szpitala Groete Schuur o stanie zdrowia dr Philipa Blaiberga, stwierdza, że ogólny stan zdrowia pacjenta jest zadowalający.

Dr Blaiberg, którego wyjście ze szpitala zostało odroczone z powodu wysięku osierdzia serca, czuje się lepiej.

Podczas demonstracji przeciwko wojnie w Wietnamie, która odbyła się w Paryżu 7 bm. wieczorem niesiono m. in. transparenty z napisem „Johnson - Hitler. Policja użyła przeciw demonstrantom pałek i gazów łzawiących.

CAF — Telefoto

Decyzja rządu duńskiego

KOPENHAGA (PAP). Rząd duński oświadczył, iż podjął decyzję rozpoczęcia rozmów ze Stanami Zjednoczonymi, które przyniosłyby gwarancję, iż samoloty USA nie przelatywałyby nad Grenlandią z bombami nuklearnymi na pokładzie.

Szanse załatwienia — żadne

Misja „pustych kieszeni"

LONDYN (PAP). — We czwartek minister stanu w Foreign Office, Fred Milley, rozpoczął w Bonn „trudną misję pustych kieszeni", jak określa się w Londynie rozmowy w sprawie nowego porozumienia o wyrównaniu dewizowych kosztów utrzymania brytyjskiej Armii Renu. Szanse pomyślnego załatwienia tej sprawy są na obecnym etapie prawie żadne i obserwatorzy londyńscy przypuszczają, że misja Mulleya zakończy się wyznaczeniem następnej rundy rokowań.

Koszty dewizowe utrzymania Armii Renu sięgają 91 mln funtów (całość wydatków wyniesie ok. 190 mln funtów). Z powodu dewaluacji, brytyjskie wydatki dewizowe będą w tym roku wyższe, mimo wycofania brygady (ok. 5 tys. żołnierzy) i eskadry helikopterów na wyspy brytyjskie.

W myśl ostatniego porozumienia z NRF i USA W. Brytania miała zrekompensowane 85 proc. budżetu dewizowego na utrzymanie Armii Renu. W roku bieżącym sytuacja jest bardziej skomplikowana. Wiadomo już, że NRF nie zamierza powtórzyć zakupów z ostatnich 12 miesięcy lub też w najlepszym razie zgodzi się na nieznaczne zamówienia. Wiadomo też, że USA z powodu wojny wietnamskiej, będą wywierać presję w celu skłonienia rządu brytyjskiego do pokrycia wydatków na utrzymanie wojsk na kontynencie europejskim. Waszyngton znalazł się wobec Londynu w pozycji konkurenta kołaczącego do tej samej kasy, „o zwrot kosztów własnych".

Na hitlerowskich wzorach

Amerykański obóz śmierci

Amerykańska opinia publiczna została ostatnio dosłownie zaszokowana doniesieniami prasowymi na temat warunków, jakie panowały w stanowym więzieniu Arkansas i w podległych temu więzieniu obozach pracy.

Warunki te zostały ujawnione w wyniku kontroli, przeprowadzonej przez nowo mianowanego stanowego inspektora więziennictwa. Dochodzenie w sprawie traktowania więźniów nie zostały jeszcze zakończone, z ujawnionych jednak materiałów wynika, że — jak podkreśla sama prasa amerykańska — w więzieniu w Arkansas działy się rzeczy zbliżone do tego, co miało miejsce w hitlerowskich obozach koncentracyjnych.

Przy wertowaniu dokumentów i rewizji na terenie więzienia stwierdzono jak na razie, że przynajmniej 70 więźniów zostało zabitych przez dozorców lub współtowarzyszy. W aktach więziennych jako przyczyny zgonów podawano w takich wypadkach „zabity w czasie próby ucieczki", „zmarł na atak serca" lub „popełnił samobójstwo".

Ujawniono m. in., że w jednym tylko dniu kartoteki więzienne notują 4 wypadki śmierci w wyniku „porażenia słonecznego przy pracy". Stwierdzono też z całą pewnością, że szereg więźniów zostało otrutych przy pomocy lekarstw produkowanych dla koni.

Na terenie podległych więzieniu stanowemu obozów pracy karnej, odkryto groby szeregu pomordowanych.

Śledztwo ujawniło też, że w powszechnym użyciu było stosowanie kar cielesnych w stosunku do opornych. Kary te wykonywali najczęściej nie sami dozorcy, a inni więźniowie pełniący jakieś funkcje nadzorcze.

Prasa sugeruje, że podobnych przestępstw dokonuje się również w innych więzieniach amerykańskich.

Po katastrofie na Grenlandii

Materiały promieniotwórcze przedostały się do wody?

KOPENHAGA (PAP). Specjaliści amerykańscy w dalszym ciągu poszukują resztek bomb wodorowych jakie samolot USA zgubił podczas katastrofy w pobliżu bazy Thule na Grenlandii. Szczegółowo bada się śnieg i lód by można było ustalić, które płaszczyzny zostały skażone materiałem promieniotwórczym.

Duński profesor Joergen Koch oświadczył na konferencji prasowej we środę wieczorem, że materiały promieniotwórcze zachowały się w tej części powłoki lodowej, która uformowana została bezpośrednio po katastrofie bombowca. Pod wpływem uderzenia znaczna część powłoki lodowej uległa roztopieniu a następnie zakrzepła na silnym mrozie.

Lód tej części zatoki North Star ma grubość tylko 70 cm, a nie jak przypuszczano początkowo 3—4 metrów. Tak więc, **nie można wykluczyć możliwości, iż materiały promieniotwórcze przedostały się do wody.**

W pobliżu bazy Thule wydano już zakaz polowania na lisy i foki.

Pamięci marynarzy z „Minerve"

PARYŻ (PAP). Gen. de Gaulle przybył do śródziemnomorskiego portu francuskiej marynarki wojennej — Tulonu dla wzięcia udziału w uroczystości oddania czci pamięci marynarzy okrętu podwodnego „Minerve". Jak wiadomo, okręt zaginął wraz z całą załogą liczącą 52 ludzi.

Całe miasto wzięło udział w uroczystości. Sklepy były zamknięte, zakłady przerwały pracę.

Ze świata

DELHI (PAP). We czwartek przybył do Delhi sekretarz generalny ONZ U Thant. Weźmie on udział w obradach drugiej sesji konferencji ONZ do spraw handlu i rozwoju.

* * *

MOSKWA (PAP). — Radziecka delegacja marynarki wojennej udała się we czwartek do Delhi z wizytą przyjaźni. Na czele delegacji stoi dowódca naczelny marynarki ZSRR, admirał Gorszkow.

* * *

PARYŻ (PAP). — Po kilkuletniej emigracji powróciła we środę z Kairu do Kinszasy Pauline Lumumba, wdowa po zamordowanym w 1961 roku premierze Konga Patrice Lumumba.

Tito powrócił do Jugosławii

BELGRAD (PAP). — We czwartek powrócił do Belgradu prezydent J. Broz Tito, który złożył oficjalne wizyty w Afganistanie, Pakistanie, Kambodży, Indii, Etiopii i Zjednoczonej Republice Arabskiej.

Aresztowanie członków Biura Politycznego KPD

BONN (PAP). — Dwaj członkowie Biura Politycznego zdelegalizowanej Komunistycznej Partii Niemiec (KPD), Herbert Mies i Max Schaefer zostali w piątek aresztowani przez policję we Frankfurcie n/Menem. Zamierzali oni wystąpić razem z b. deputowaną do Bundestagu, Gretą Thiele na konferencji prasowej, na której miał zostać przedstawiony projekt nowego programu KPD. Konferencja prasowa została zakazana przez ministra spraw wewnętrznych Hesji Schneidera w porozumieniu z rządem bońskim.

Dziennik Bałtycki

Rok XXIV, nr 34 (7335) Cena 50 gr

Piątek, 9 lutego 1968 r.

Powszechna samoobrona coraz bardziej prężna i silna organizacja

W gmachu WRN w Gdańsku odbyło się wczoraj spotkanie przedstawicieli władz partyjnych i wojewódzkich dyrekcji większych przedsiębiorstw, organizacji paramilitarnych i dowódców zakładowych i terenowych oddziałów samoobrony z sekretarzem KW PZPR mgr Janem Ossowskim i zastępcą głównego inspektora obrony terytorialnej kraju gen. bryg. Aleksandrem Cesarskim.

Gości powitał szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego płk dypl. Henryk Jurewicz. Referat oceniający aktualny stan organizacyjny i szkolenia powszechnej samoobrony wygłosił ppłk mgr Zdzisław Sokół.

— Powszechna samoobrona staje się na ziemi gdańskiej coraz bardziej prężną i silną organizacją. Niemal każdy mieszkaniec Wybrzeża wie, co to jest i czemu służy, wie, że w oddziale

● Dokończenie na str. 2

Minister obrony narodowej Finlandii z wizytą w Polsce

WARSZAWA (PAP). 8 bm., na zaproszenie ministra obrony narodowej, marszałka Polski Mariana Spychalskiego, przybył do Polski z oficjalną wizytą minister obrony Republiki Finlandii Sulo Suorttanen z małżonką.

Minister obrony narodowej marszałek Polski Marian Spychalski udekorował 8 bm. ministra obrony Republiki Finlandii Sulo Suorttanena Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

CAF — Telefoto

Spotkanie aktywu KGW z sekretarzami KW PZPR J. Ossowskim i T. Białkowskim

W przeddzień dzisiejszego Plenum Komitetu do spraw Rolnictwa, poświęconego ocenie KGW, odbyło się spotkanie Sekretariatu KW PZPR w Gdańsku z aktywistami rad kół gospodyń wiejskich. W spotkaniu udział wzięli: sekretarz KW Jan Ossowski, który również przewodniczył dyskusji, sekretarz KW Tadeusz Białkowski, kierownik Wydziału Rolnego KW Henryk Pestka i prezes WZKR Marian Raczkiewicz.

Najważniejsze problemy, dotyczące działalności i pilnych zadań organizacji kobiecej na wsi przedstawiła sekretarz Woj. Rady KGW inż. Krystyna Dziekan. Dziłaczki wiejskie, reprezentantki ponad 21-tysięcznej rzeszy członkiń KGW w woj. gdańskim poruszyły wiele problemów istotnych dla rozwoju swojej organizacji i dla większego udziału gospodyń w realizacji aktualnych zadań produkcyjnych rolnictwa, zadań, wypływających głównie z uchwał IX Plenum KC PZPR.

Dyskutantki przedstawiały na własnych przykładach swoje możliwości podnoszenia wydajności produkcji rolnej. Istnieją one w każdej dziedzinie gospodarki,

● Dokończenie na str. 2

Zwały śmieci na ulicach N. Jorku

NOWY JORK (PAP). Burmistrz Nowego Jorku, Lindsay wydał polecenie by strajkujący od 6 dni śmieciarze powrócili we czwartek rano do pracy. W przeciwnym wypadku zagroził im użyciem „całej swej władzy" dla zapewnienia odpowiednich warunków zdrowotnych w mieście.

Zwały śmieci zatarasowały już wiele ulic Nowego Jorku i należy obawiać się, że opady śniegu mogą spowodować kompletne zablokowanie ruchu.

Epidemia

RZYM (PAP). Na obszarach dotkniętych klęską ostatniego trzęsienia ziemi wybuchła epidemia Heinego-Medina odznaczająca się szczególnie ciężkim przebiegiem — porażeniem mózgowo-rdzeniowym - i licznymi śmiertelnymi wypadkami.

Uroczystości ku czci M. Skłodowskiej-Curie

SOFIA (PAP). W Ankarze odbyła się uroczystość ku czci Marii Skłodowskiej-Curie, zorganizowana przez turecki komitet UNESCO przy współudziale ambasady polskiej i francuskiej.

Impreza odbyła się w Ośrodku Kultury Francuskiej i zgromadziła ok. 200 osób.

* * *

RZYM (PAP). W Mediolanie otwarto wystawę, poświęconą Marii Skłodowskiej-Curie w związku z setną rocznicą jej urodzin. Wystawiono szereg nie opublikowanych dotychczas zdjęć i pism uczonej.

Jedzie zboże

RZESZÓW (PAP). Nasz największy kolejowy port przeładunkowy Żurawica — Medyka przyjmuje od stycznia br. nowe transporty zboża ze Związku Radzieckiego. Otrzymujemy je na podstawie umowy zawartej między ZSRR i Polską o wzajemnych dostawach towarów.

W tym roku przeładuje się w tych nadgranicznych stacjach blisko 350 tys. ton zboża, z tym, że większość dostaw przewidziana jest w I kwartale br. W styczniu Żurawica — Medyka przyjęła, przeładowała i skierowała do różnych rejonów kraju ponad 70 tys. ton zboża z nowych dostaw.

Z kraju

WROCŁAW (PAP). We czwartek w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Kadr Technicznych we Wrocławiu otwarto pierwsze w Polsce laboratorium szkoleniowe w zakresie elektronicznej techniki obliczeniowej.

* * *

WARSZAWA (PAP). W Ministerstwie Finansów odbyła się 8 bm. doroczna narada kierowników wojewódzkich wydziałów finansowych, poświęcona omówieniu podstawowych zagadnień budżetu i finansów gospodarki terenowej.

* * *

KIELCE (PAP). — Budowane obecnie zakłady metalurgiczne w Końskich rozpoczną produkcję już w br. Do końca roku zakład dostarczy 1,5 tys. ton odlewów, głównie części do maszyn budowlanych.

Z obrad Biura Komitetu do spraw Rolnictwa

★ Program rekonstrukcji MBM-ów
★ Ocena skupu i kontraktacji żywca

Wczoraj odbyło się w Gdańsku posiedzenie Biura Komitetu do spraw Rolnictwa przy KW PZPR Obradom przewodniczył sekretarz KW PZPR **Tadeusz Białkowski**, udział wziął m. in. prezes WK ZSL **Józef Noga.**

Przedmiotem uwagi członków biura był — wynikający z zadań koncentracji sprzętu traktorowo-maszynowego — program rekonstrukcji międzykółkowych baz maszynowych w 1968 r. W wyniku dyskusji postanowiono m. in. zatwierdzić po uwzględnieniu pewnych uwag plan, przewidujący zorganizowanie w tym roku 43 następnych MBM. Padł również wniosek, by bazy budowane przy filiach POM

● Dokończenie na str. 2

Na Ziemi Lubuskiej rolnicy już w polu

ZIELONA GÓRA (PAP). Na Ziemi Lubuskiej rolnicy podejmują pierwsze przedwiosenne prace polowe. Jest to więc po Opolszczyźnie drugie województwo, w którym rolnicza wiosna rozpoczyna się o tak wczesnej porze.

Plan kontraktacji zbóż — wykonany

WARSZAWA (PAP). Do końca stycznia rolnicy zakontraktowali zboża z tegorocznych zbiorów na areale ok. 1.390 tys. ha, wykonując tym samym zadania w 100,8 proc. Warto nadmienić, że w identycznym okresie przed rokiem obszar zakontraktowanych zbóż był o 360 tys. ha mniejszy.

GRENOBLE GRENOBLE

Złe warunki atmosferyczne spowodowały odwołanie kolejnych konkurencji Fleming prowadzi po jeździe obowiązkowej

Pech wyraźnie prześladuje organizatorów X Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Grenoble. Wyjątkowo złe warunki atmosferyczne uniemożliwiły przeprowadzenie większości z zaplanowanych na wczoraj imprez, a obronną ręką z tych kłopotów wyszły tylko dyscypliny, odbywające się na sztucznym lodowisku (hokej i łyżwiarstwo figurowe).

Po odwołaniu jeszcze we środę wieczorem kolejnych ślizgów bobsleistów, wczoraj rano wobec odwilży musiano odwołać zaplanowane ślizgi zawodów saneczkowych. Ponieważ przygo

● Dokończenie na str. 2

Demonstracje chłopów w NRF

BONN (PAP). Ponad 2 tys. chłopów z okręgu Lueneburg (Dolna Saksonia) demonstrowało we czwartek w miejscowości Grosburgwedel przeciwko polityce rolnej rządu bońskiego. Na wiecu, który odbył się na rynku miejskim, mówcy wskazywali na szkody, jakie rolnictwo zachodnioniemieckie poniosło w wyniku błędnej polityki rolnej rządu.

Pogoda

Przewidywany przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego na 9 bm.

Zachmurzenie na ogół duże, rano zamglenia. Temperatura od plus 1 do plus 4 stopni. Wiatry umiarkowane, południowo-wschodnie.

RSW „Prasa" fundatorem nowej szkoły w Krynicy Morskiej

Już niedługo rozpocznie się w Krynicy Morskiej budowa nowej, obszernej szkoły. **Fundatorem jej jest Zarząd Główny Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa" w Warszawie**, a pośredniczy w budowie **Gdańskie Wydawnictwo Prasowe.** 15 lutego ma być podpisany akt fundacji między „Prasą" a Wydziałem Oświaty Prezydium PRN w Elblągu.

Koszt budowy nowej szkoły oblicza się na około 9 milionów złotych. Internat, który tu powstanie, służyć będzie dzieciom pracowników RSW „Prasa" jako obiekt kolonijny w czasie wakacji letnich. **„Prasa" obejmie też patronat nad szkołą.**

Obecnie załatwiane są sprawy lokalizacji i dokumentacji przyszłej szkoły, zaś budowę jej powierzy się zapewne elbląskiemu Przedsiębiorstwu Budownictwa Rolniczego.

Nowa szkoła w Krynicy Morskiej rozwiąże problem nauki nie tylko miejscowej młodzieży, ale i z sąsiednich wiosek, bowiem w starej szkole panuje wielka ciasnota, dająca się we znaki szczególnie po wprowadzeniu 8 klas.

Mag

Z obrad Biura

● **Dokończenie ze str. 1**

miały wspólne kierownictwo. Zlecono opracowanie i próbne wykonywanie kompleksowych usług za obniżoną opłatą. Podjęto też wniosek dotyczący powołania społecznej kontroli nad pracą traktorów we wsiach objętych działalnością MBM.

Następnym tematem obrad była ocena skupu żywca oraz kontraktacji trzody chlewnej w 1968 r. Członkowie biura wyrazili obawę, że wyznaczony odgórnie plan skupu żywca nie jest na Wybrzeżu całkowicie realny, w związku z czym niezbędne są odpowiednie zmiany. Zwrócono uwagę na liczne jeszcze słabości w pracy aparatu skupu i kontraktacji i potrzebę zaostrzenia kontroli. Podkreślono konieczność konsekwentnego egzekwowania planu obowiązkowych dostaw i kontraktacji. Mówiono też o sposobach przeciwdziałania ujemnym przejawom spekulacji mięsem, podejmowanej przez grupy pośredników między producentem, a konsumentem.

T. Ch.

Zwiad rybacki oparty o badania naukowe

Trawler naukowo-badawczy MIR „Wieczno" pod dowództwem kpt. B. Bogdanowicza wyszedł wczoraj na łowiska Nowej Szkocji, Nowej Fundlandii i Georges Bank w 3-miesięczny rejs zwiadowczy. W wyprawie biorą udział ekipy naukowe z 2 zakładów MIR — ichtiologii i oceanografii. Kierownikiem wyprawy został mgr St. Rymaszewski.

Prowadzenie zwiadu operatywnego zostanie połączone z badaniami naukowymi, które obejmą warunki środowiskowe ryb, a więc będą to badania koncentracji ryb w zależności od środowiska, temperatury wody itp. W przyszłości MIR przewiduje prowadzenie zwiadu w oparciu nie tylko o zaciągi kontrolne i echosondaż, ale przede wszystkim o podstawy naukowe.

Prace zwiadowcze MIR na Atlantyku będą koordynowane ze zwiadem ZSRR i NRD, planuje się też utrzymywanie wymiany bieżących informacji połowowych.

M. L.

Spotkanie aktywu KGW

● **Dokończenie ze str. 1**

szczególnie jednak w hodowli, jak np. w racjonalnym żywieniu zwierząt, a także dbałości o lepszą jakość produktów rolnych. Pole do popisu mają kobiety wiejskie w dziedzinie podnoszenia estetyki i higieny obejść gospodarskich i całych wsi. Uczestniczki spotkania mówiły także o swoich kłopotach i trudnościach, o niedocenianiu często w terenie roli kobiet wiejskich, ich za małym uczestnictwie w pracy rad, organizacji społecznych i spółdzielczości. Niektóre postulaty wysunięte na spotkaniu uwzględnione zostaną we wnioskach, które wysunie dzisiejsze plenum.

T. Ch.

W 50-lecie stowarzyszenia bibliotekarzy

Pośrednicy kultury...

W dniach 12—14 lutego odbędzie się w Warszawie VI Krajowy Zjazd Bibliotekarzy, łączący się z obchodami 50-lecia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Pierwsze inauguracyjne zgromadzenie Związku Bibliotekarzy Polskich miało miejsce w Warszawie w październiku 1917 roku — jeszcze w czasie trwania I wojny światowej i niemieckiej okupacji. Statut działalności związku, liczącego początkowo 90 osób, zakładał zjednoczenie prac bibliotekoznawczych i bibliograficznych, czuwanie nad rozwojem polskich bibliotek, troskę o należyte warunki pracy bibliotekarzy. W r. 1927 związek zaczął wydawać fachowy kwartalnik pt. „Przegląd Biblioteczny", następnie pismo „Bibliotekarz". W r. 1939 szeregi stowarzyszenia liczyły już 600 osób.

Nielegalna działalność związku w czasie okupacji koncentrowała się wokół ratowania i zabezpieczania ocalałych zbiorów, dostarczania książek do tajnego nauczania, opracowania planów organizacji bibliotekarstwa po zakończeniu wojny. Oficjalna działalność stowarzyszenia wznowiona została w lutym 1945 r., kiedy to utworzony został Związek Zawodowy Bibliotekarzy Polskich. Od tej chwili rzesze bibliotekarskie aktywnie włączyły się do przemian kulturalnych zachodzących w naszym kraju. Przez rozbudowę sieci bibliotecznej, stałe zwiększanie księgozbiorów, prace dydaktyczne — bibliotekarze stali się rzeczywistymi pośrednikami kultury.

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, które przybrało swą obecną nazwę w r. 1953, jako główny cel swej działalności stawia jednolitą politykę biblioteczną w kraju. Zajmuje się informacją i współpracą bibliotek, budownictwem bibliotecznym (w tej dziedzinie organizacja ta współpracuje ściśle z międzynarodową federacją specjalistyczną), pragmatyką służbową zawodu. Zabiega o wydanie ustawy bibliotecznej, nad której projektem prace trwają... już 10 lat.

V zjazd SBP, który odbył się w r. 1959, skupił ok. 1.000 uczestników (stowarzyszenie zrzesza obecnie ponad 9 tys. członków). Zajmował się on m. in. polityką wydawniczą, koniecznością jej dostosowania do potrzeb czytelniczych i zapewnienia bibliotekarzom wpływu na jej kształtowanie, zwiększeniem nakładów finansowych na budownictwo i wyposażenie bibliotek. Oczekuje się, iż obecny VI zjazd skoncentruje swą uwagę, m. in. na zagadnieniach współpracy bibliotek w zakresie gromadzenia zbiorów, specjalizacji książnic naukowych, wypożyczania międzybibliotecznego itp.

W ramach obrad plenarnych zjazdu doc. dr Jan Baumgart będzie mówił o roli stowarzyszenia w rozwoju bibliotekarstwa polskiego, doc. dr Bolesław Świderski o zagadnieniach współpracy bibliotek, a prof. dr Helena Więckowska o stanie i kierunkach badań w zakresie bibliotekoznawstwa. Obradować będą także komisje gromadzenia i udostępniania zbiorów oraz informacji naukowej.

A. K.

Powszechna samoobrona

● **Dokończenie ze str. 1**

terenowym, czy zakładowym broni swej ziemi, lub nawet swego domu przed ewentualnym agresorem z lądu, powietrza, czy morza.

Najwięcej rezerwistów pracuje w służbach sanitarno-medycznej i przeciwpożarowej. Specyfiką terenu jest powstawanie służb ratownictwa morskiego, wodnego i brzegowego. To ostatnie działa we współpracy z jednostkami GUM-u.

W roku ubiegłym powstało 30 nowych oddziałów samoobrony. Szkolenie ukończyło ponad 30 tysięcy osób. Realizując czyny społeczne przepracowano 139 tysięcy roboczogodzin. W najbliższych latach członkowie oddziałów somoobrony zrealizują szereg dalszych czynów o łącznej wartości 137 milionów złotych.

W dyskusji występowało wielu uczestników, dowódców TOS, przedstawicieli PCK i LOK. Głos zabierali również sekretarz KW PZPR tow. mgr Jan Ossowski i gen. bryg. Aleksander Cesarski, którzy odpowiadali na postawione pytania i postulaty oraz postawili dalsze zadania gdańskiej organizacji powszechnej samoobrony.

(St. D.)

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■

GRENOBLE GRENOBLE

● **Dokończenie ze str. 1**

towanie toru wymaga sporo czasu, więc nawet w wypadku spadku temperatury zaplanowane na wczoraj ślizgi mogłyby się odbyć nie wcześniej jak w sobotę.

Na innej natury kłopoty napotkali organizatorzy biegu zjazdowego mężczyzn. Wprawdzie w górzystych rejonach Chamrouse śniegu było dosyć i panował lekki mróz, ale za to gęsta mgła uniemożliwiła przeprowadzenie tej konkurencji. Komisja zjazdowa postanowiła odwołać bieg, wyznaczając nowy jego termin na dziś, godzina 12. O ile jednak warunki się nie poprawią konkurencja ta może również i dziś nie dojść do skutku.

Wczoraj w Pałacu Lodowym w Grenoble zakończono jazdę obowiązkową kobiet w łyżwiarstwie figurowym. Piękny sukces odniosła mistrzyni świata 19-letnia Amerykanka Peggy FLEMING, która uzyskała najwyższe noty za każdą z 5 obowiązkowych figur, wywalczając przewagę aż 77 pkt. nad drugą zawodniczką, wicemistrzynią świata Gabriele SEYFERT. Tak więc Amerykanka jest zdecydowaną kandydatką do złotego medalu i tylko jakiś wypadek w czasie jazdy dowolnej może jej odebrać tytuł mistrzyni olimpijskiej. A oto kolejność czołówki po jeździe obowiązkowej: 1) Fleming (USA) 1062,1 pkt. (suma miejsc 9), 2) Seyfert (NRD) 984,9 pkt., (21), 3) Schuba (Austria) 980 pkt. (31), 4) Maskova (CSRS) 943,2 pkt., (41). 5) Noeys (USA) 941,9 pkt. (39). 6) Almassy (Węgry) 910,2 pkt. (61). Najmłodsza uczestniczka Olimpiady, 11-letnia Rumunka Beatrice Hustiu (na zdjęciu) zajmuje po jeździe obowiązkowej 31 miejsce na 32 sklasyfikowane zawodniczki. Jazda dowolna kobiet odbędzie się w sobotę wieczorem.

Drugi środowy mecz hokejowy grupy „A" zakończył się wysokim zwycięstwem ZSRR nad NRD 9:0. W pierwszym czwartkowym spotkaniu Czechosłowacja wygrała z NRF 5:1. Wyniku drugiego meczu pomiędzy Kanadą a Finlandią do zamknięcia numeru nie uzyskaliśmy.

Jakie interesujące imprezy czekają nas za kilka dni?

Na czoło imprez, które odbędą się w trójmieście w najbliższych dniach wysuwają się **I zimowe mistrzostwa Polski w gimnastyce artystycznej**, rozegrane w układach dowolnych. Startować mają zawodniczki klasy I i mistrzowskiej. Z bardziej znanych zawodniczek zobaczymy m. in. **Florkowską i Szczepańską** z AWF Warszawa, **Bojarską** z AZS Poznań i byłą zawodniczkę gdyńskiego Startu **Skowronek** z AZS Kraków. Poza tym startować będą również zawodniczki **MDK Gdynia** oraz zdobywczynie I miejsca w ubiegłym roku, zawodniczki **Startu Gdynia**. Zawody odbędą się **w sali Startu w Gdyni** przy ulicy Bema. Początek w sobotę o godz. 16 i w niedzielę o godzinie 11.

Interesującą zapowiada się również **I-ligowy mecz bokserski pomiędzy Polonią a Gwardią Łódź** (sala stoczni, niedziela, godz. 11). W zespole łódzkim zobaczymy m in. **Kardasia, Kruka, Stańczykowskiego i Kubackiego.**

Piłkarze ręczni rozegrają swe kolejne mecze I-ligowe. W sali SN WF w Oliwie **Spójnia** gra w sobotę (godz. 16.30) **z Pogonią Zabrze** i w niedzielę (godz. 11) **z AZS Kraków.** W tej samej sali w sobotę (godz. 19) piłkarze ręczni **GKS Wybrzeże** grają **z AZS Kraków**, a w niedzielę (godz. 10) **z Pogonią Zabrze.**

Wobec konieczności ograniczenia liczby widzów w sali oliwskiej (jak komunikuje GKS), karty wolnego wstępu łącznie z klubowymi nie są honorowane, z wyjątkiem legitymacji wydanych przez GKKFiT i WKKFiT (podlegających wymianie w WKKFiT) oraz legitymacji OZPR (wymienia okręg).

Wreszcie **koszykarze gdańskiego AZS** spotkają się w niedzielę w meczu **II-ligowym z Olimpią Poznań.** Początek o godz. 18 w sali AOS.

(st)

Dziś w Grenoble

Dziś, w czwartym dniu Igrzysk Olimpijskich odbędą się następujące konkurencje: narciarski bieg kobiet na dystansie 10 km, wyścig w łyżwiarstwie szybkim kobiet na 500 m, spotkania turnieju hokejowego — w grupie A: ZSRR — USA, Kanada — NRD i Szwecja — NRF. Ponadto komisja zjazdowa postanowiła, że bieg mężczyzn, który miał się odbyć we czwartek i został odwołany z powodu złych warunków atmosferycznych, odbędzie się dziś o godz. 12.

w TV

Program telewizji przewiduje w zasadzie na dziś tylko dwie pozycje olimpijskie: o godz. 22 kronikę olimpijską, a po jej zakończeniu transmisję z III tercji meczu hokejowego ZSRR — USA. Wobec przełożenia jednak wczorajszego biegu zjazdowego na piątek, o ile konkurencja odbędzie się, transmisję jej oglądać będziemy o godz. 11.45.

w radio

Polskie Radio nada dziś o godz. 14.30 montaż dźwiękowy z biegu narciarskiego kobiet w Autrans, a o godz. 18.35 transmisję z meczu hokejowego ZSRR—USA.

Kolejna piątka w GGL „Jantar"

Wysoka wygrana pieniężna + premia 100.000 zł + samochód »Syrena 104«

POSIADACZEM SZCZĘŚLIWEGO KUPONU JEST MIESZKANIEC GDAŃSKA

WYSOKIE WYGRANE CZEKAJĄ NA NASTĘPNYCH SZCZĘŚLIWCÓW!

Centrala Polskiego Rejestru Statków
zawiadamia, że z dniem 1 lutego 1968 roku
placówka PRS Gdańsk
ZOSTAŁA PRZENIESIONA
do pomieszczeń Stacji Badań PRS
w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. K. Marksa 126, tel. 41-20-66 przystanek kolejki elektrycznej Gdańsk-Politechnika, dojazd tramwajami linii 15, 14, 13 i 5.

Wojewódzka Spółdzielnia Pracy Usług i Wyrobów Precyzyjnych
„ZEGARMISTRZ"
uprzejmie zawiadamia PT Klientów, że nasz
PUNKT USŁUGOWY W ELBLĄGU
przy ulicy Czerwonej Armii 61 tel. 43-79
świadczy następujące usługi:
naprawa zegarków i zegarów fabrycznych, mechanizmów precyzyjnych wraz z konserwacją oraz taksometrów samochodowych
Zakład gwarantuje wysoką jakość wykonywanych usług!
817-K

Dnia 6 lutego 1968 roku zmarł tragicznie w wieku lat 6, nasz ukochany syn
Ś. † P.
ALEKSANDER KRAWCZYK
Pogrzeb odbędzie się dnia 9 lutego br. o godzinie 14 z kaplicy cmentarnej na Witominie.
O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku
RODZICE
S-9288

Dnia 6 lutego 1968 roku zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy 75 lat
Ś. † P.
FELIKS KAMROWSKI
emeryt DOPiT w Gdańsku
Msza św. żałobna odbędzie się dnia 9 lutego 1968 roku o godzinie 10 w kościele św. Jakuba w Oliwie.
Wyprowadzenie zwłok z kościoła na cmentarz w Oliwie nastąpi o godzinie 11.30.
Pogrążeni w głębokim żalu
ŻONA, SYN I WNUCZEK
G-258

Dnia 6 lutego 1968 roku zmarł w wieku lat 38
BRONISŁAW WOJCIECHOWSKI
długoletni pracownik Lęborskich Zakładów Roszarniczych w Lęborku
W Zmarłym straciliśmy sumiennego i ofiarnego pracownika.
Dyrekcja, Podstawowa Organizacja Partyjna, Rada Zakładowa i Rada Robotnicza LZR
K-384

Zarząd Portu Gdańsk

wzywa całą rezerwę robotników portowych do pracy na wszystkie zmiany i rejony, oprócz niedziel aż do odwołania.

Wydział Rezerw Portowych w Nowym Porcie, ulica Oliwska 35 (barak) codziennie od godz. 7.30—9 dokonuje rejestracji mężczyzn w wieku od lat 21—45 do pracy w rezerwie portowej oraz przedłuża wygasłe umowy z ub. lat.
842-K

Ob. Romualdowi Niekraszowi
wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu
Matki
składają
Dyrekcja, Rada Zakładowa, Rada Robotnicza oraz koleżanki i koledzy z Przedsiębiorstwa Spedycji Krajowej Oddział w Gdańsku, Targ Drzewny 12-14. 888-K

LOKALE

WYNAJMĘ pokój niekrępujący z wygodami (pływającemu lub dwom). Tel. 41-86-55. P-79

BYDGOSZCZ: 3 pokoje, kuchnia nowe budownictwo zamienię na równorzędne na terenie trójmiasta. Oferty Biuro ogłoszeń Gdańsk pod „G-19963".

POSZUKUJĘ pokoju o pow. 20 m kw. w Malborku na okres roku. Oferty Biuro Ogłoszeń Gdańsk pod „P-65.

WOLNY pokój wynajmę. Gdańsk, Schuberta 46. G-19975

PRACUJĄCA poszukuje niekrępującego pokoju na trasie Gdańsk—Sopot, blisko kolejki. Oferty Biuro Ogłoszeń pod „G-19962".

MOTORYZACYJNE

„MOSKWICZ 408" sprzedam. Tel. 52-06-30. G-80

KUPNO

SKRZYNKĘ do XVIII w. zegara stojącego kupię. Oferty ze szkicem „45600" Biuro Ogłoszeń Warszawa, Poznańska 38. K-816

SKUPUJĘ bursztyn. Wiadomość: H. Terlecka — Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Hibnera 24 b. G-19959

SPRZEDAŻ

KONIA młodego sprzedam. Orunia, Małomiejska 26. G-19968

RATLERKI liliputki sprzedam. Gdańsk, Osiek 7 m.3. G-19332

WÓZEK głęboki nowoczesny sprzedam. Sopot, 23 Marca 86-1. G-19955

PIANINO tanio sprzedam. Tel. 41-63-68. G-19960

LODÓWKĘ „Silesia" stan idealny tanio sprzedam. Gd.-Oliwa, ul. Mściwoja 42 m. 2. P-58

KROWĘ na wycieleniu oraz 2 jałówki cielne sprzedam. Suchanino, Otwarta 27. G-19961

NAUKA

MAGISTER udziela matematyki, fizyki, chemii. Tel. 51-06-67 od 16. G-52

DYPLOMANT politechniki udziela korepetycji z matematyki, elektrotechniki. Telefon 31-56-17 po godzinie 11. G-19976

KURSY przygotowujące do egzaminu mistrzowskiego na tytuł pracownika wykwalifikowanego i czeladnika w zawodach fotograf, wulkanizator, galwanizer, elektromechanik, ślusarz, kelner, kucharz, stolarz, malarz, murarz i innych zawodach prowadzi Zakład Doskonalenia Zawodowego w Gdańsku, ul. Miszewskiego 12, telefon 41-03-62, w Gdyni, Szkoła Podstawowa nr 3, ul. Witomińska 25-27.

PRACA

ZAOPIEKUJĘ się dziećmi u siebie dziennie lub tygodniowo. Brzeźno, Marksa 235-80. G-19954

GOSPODYNI starsza potrzebna do małego gospodarstwa do samotnego pana. Jan Kapiszka, Stobno, p-ta Raciąż, pow. Tuchola. P-56

POSZUKUJĘ pilnie pracownika do gospodarstwa rolnego. Dojenie krów konieczne. Paweł Kaczan, Tczewskie Łąki, Długa 4. P-66

POMOC domowa do lekarza potrzebna. Gdańsk, Robotnicza 6 m. 3 po godzinie 15. G-264

LEKARSKIE

DR DZIEWANOWSKI skórne-weneryczne Gdańsk, Św. Ducha 25-27, telefon 31-63-88. G-19902

DR KRAJEWSKI Stanisław skórno-weneryczne, Wrzeszcz, Marchlewskiego 13 przy dworcu, telefon 41-06-97. G-108

SPECJALISTA skórne-weneryczne dr Lipiński Sopot, Chrobrego 22, telefon 51-06-37. G-19818

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Stocznia im. Komuny Paryskiej w Gdyni pilnie poszukuje pracowników umysłowych w niżej wymienionych zawodach: **inżyniera budowlanego z uprawnieniami nadzoru na stanowisko st. inspektora robót budowlanych, inżynierów budowy okrętów o specjalności budowa kadłubów okrętowych, z długoletnią praktyką, inżyniera lub ekonomistę na stanowisko organizatora produkcji, wymagana jest znajomość gospodarki materiałowej, inżyniera mechanika na stanowisko konstruktora oraz inżyniera budowlanego o specjalności budowa instalacji sanitarnych na stanowisko konstruktora.** Ponadto stocznia zatrudni pracowników wykwalifikowanych w zawodach: **monter kadłuba, kowal, spawacz, stolarz, malarz konserwator oraz pracowników niewykwalifikowanych w celu przyuczenia w zawodzie malarza-konserwatora.** Płaca zgodnie z układem zbiorowym pracy dla przemysłu metalowego. Dla zamiejscowych zakwaterowanie w hotelu robotniczym lub w kwaterach prywatnych. Zgłoszenia pisemne i osobiste przyjmuje oraz informacji udziela dział zatrudnienia i przygotowania kadr stoczni w Gdyni, ul. Czechosłowacka 3, telefon 271-313, w godzinach od 8—14 w soboty od 8—12. Wymagane jest skierowanie z Wydziału Zatrudnienia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gdyni.
825-K

PZGS — ZURB w Pruszczu Gd. przyjmie do pracy następujących pracowników: **10 murarzy, hydraulika spawacza, 5 robotników niewykwalifikowanych oraz magazyniera branży budowlanej.** Warunki pracy i płacy zgodnie z układem zbiorowym CRS. Zgłaszać się w biurze PZGS Pruszcz Gd., ul. Grunwaldzka nr 62, pokój nr 14. 818-K

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Sopocie przyjmie zaraz **techników budowlanych na stanowiska: inspektora kontroli technicznej, kosztorysanta-projektanta oraz inspektora nadzoru robót budowlanych z uprawnieniami.** Uposażenie zgodnie z zarządzeniem MGK nr 56 z dnia 17. 9. 1966 r. Zgłoszenia sekretariat MZBM, ul. Chrobrego 1-3. 826-K

Pod Khe Sanh i na ulicach Sajgonu

Skłonność oficjalnych kół Waszyngtonu do pomniejszania militarnego, politycznego i psychologicznego znaczenia generalnej ofensywy wietnamskich sił wyzwoleńczych rozpętanej z nadejściem buddyjskiego Nowego Roku, jest całkowicie zrozumiała. Amerykanie nie są w stanie pojąć w jaki sposób wojna, prowadzona przez przeszło półmilionową armię, dysponującą najnowocześniejszą bronią konwencjonalną i nie spotykaną dotąd siłą ognia, wojna zaprogramowana i zaplanowana przez potężne mózgi elektronowe, mogła się rozbić o zdecydowaną wolę oporu małego narodu, walczącego niemal nieprzerwanie od 22 lat, najpierw z kolonialistami francuskimi, a następnie z amerykańskimi interwentami. Takiego wyniku zmagań, z góry, zdawałoby się, przesądzonych, nie uczono ani w akademii wojennej West Point, ani nawet w sztabowych biurach Pentagonu...

NAJŁATWIEJ było w pierwszym momencie walić wszystko na moment zaskoczenia — i tak też postąpiono. Ale wybieg ten okazał się bronią obosieczną. Gdyby rzeczywiście decydowało tylko zaskoczenie, ataki oddziałów partyzanckich na niemal wszystkie wieksze miasta, nie wyłączając dwumilionowej stolicy Sajgonu i starożytnego Hue, załamałyby się po dniu czy dwóch, a oddziały partyzanckie, po przeprowadzeniu mniejszych czy większych zniszczeń, musiałyby w najlepszym wypadku wycofać się pod osłoną dżungli. Tymczasem walki w miastach wkroczyły już w drugi tydzień, a znaczna część pozycji oswobodzonych od okupanta i jego marionetkowych władz miejscowych znajduje się nadal w rękach żołnierzy FWL — i to mimo wprowadzenia do akcji amerykańskich ciężkich bombowców, obracających w perzynę gęsto zaludnione przez ludność cywilną dzielnice i miasta.

Korespondenci prasowi, którzy z bliska mieli okazję przyjrzeć się wspaniałej ofensywie partyzanckiej, zgodnie teraz przyznają, że **tajemnica sukcesu leży gdzie indziej: w masowym poparciu ludności dla partyzantów.** Atak na Sajgon był może rzeczywiście zaskoczeniem dla generała **Westmorelanda** czy prezydenta **Thieu**, ale nie dla tysięcy, a nawet dziesiątków tysięcy Wietnamczyków. Okazało się, że **nawet w Sajgonie działała potężna organizacja podziemna, a ofensywa została przygotowana skrupulatnie przy jej pomocy:** dość wspomnieć, że jeden z wielkich arsenałów broni partyzanckiej mieścił się zaledwie kilka przecznic od kwatery głównej gen. Westmorelanda! W Hue i w innych miejscowościach całe oddziały marionetkowej armii południowowietnamskiej, nieraz razem z oficerami, na dany sygnał przeszły na stronę sił wyzwoleńczych i obróciły otrzymaną od Amerykanów broń przeciwko okupantom. Jest rzeczą więcej niż wątpliwą, czy jeszcze ktoś w USA ośmieli się potem odgrzewać argument, którym tylekroć szafowano po operetkowych zeszłorocznych wyborach, o rzekomej wrogości ludności cywilnej do partyzantów, o poparciu jakim ma się cieszyć tandem Thieu-Ky, czy choćby nawet o znużeniu i zobojętnieniu, rodzącym nastroje neutralności.

NALEŻY oczywiście liczyć się z możliwością, że **w obliczu miażdżącej przewagi materiałowej okupantów, partyzanci będą zmuszeni porzucić część czy nawet wszystkie wyzwolone miasta i powrócić do dżungli.** Ale punkt ciężkości tej wojny i tak nie leży w miastach. Choć uwagę światowej opinii publicznej fascynują walki na poszczególnych kondygnacjach ufortyfikowanego bunkra ambasady amerykańskiej w Sajgonie, czy kapitulacja starej cesarskiej cytadeli w Hue, z czysto wojskowego punktu widzenia znacznie ważniejsze jest to, co się równocześnie rozgrywa w zagubionej wśród podzwrotnikowej dżungli bazie amerykańskiej Khe Sanh, w odległości zaledwie 20 km od granicy laotańskiej. Po przecięciu wiodącej z wybrzeża dawnej francuskiej drogi kolonialnej nr 9, 5-tysięczny garnizon amerykańskiej piechoty morskiej został całkowicie odcięty przez oddziały partyzanckie, których liczebność szacowana jest przez źródła amerykańskie na 15—20 tysięcy ludzi, uzbrojonych w doskonałą nowoczesną broń, a nawet w opancerzone transportery na gąsienicach i działa samojezdne. Ostatnie doniesienia mówią o brawurowym wietnamskim ataku na bagnety i o zażartych walkach wręcz. Jeśli nawet „marines" zdołają ten atak odeprzeć, lada dzień rozpoczynają się w tej części kraju monsunowe deszcze, które uniemożliwią wsparcie lotnicze dla oblężonego garnizonu i poważnie ograniczą jego zaopatrywanie z powietrza.

„NIE chcę żadnego nowego cholernego Dien Bien Phu" — miał powiedzieć prez. Johnson po zaznajomieniu się z sytuacją w bazie Khe Sanh. Usłużni komentatorzy prasowi pospieszyli z dowodami, że wszelkie analogie z pamiętną porażką francuską przed kilkunastu laty, są nie na miejscu, bo jeśli nawet wszyscy obrońcy Khe Sanh zostaną wycięci w pień — stanowić to będzie zaledwie jeden procent efektywów amerykańskich w Wietnamie południowym. Pomijając już fakt, że chodzi tu o doborowe oddziały szturmowe, istną arystokrację US Army, fałszywy ten argument celowo przemilcza, że po upadku Dien Bien Phu francuski korpus ekspedycyjny w Indochinach nadal liczył kilkaset tysięcy żołnierzy i z militarnego punktu widzenia mógł kontynuować działania wojenne przez długie miesiące i lata. Jednakże bitwa pod Dien Bien Phu przekonała Paryż, że dalsze prowadzenie „brudnej wojny", jest niecelowe, bezsensowne — i na tym, a nie na kapitulacji generała de Castries i jego „czerwonych beretów", polega przełomowe znaczenie tej bitwy.

CZY ewentualna klęska pod Khe Sanh, w połączeniu z brawurową ofensywą sił wyzwoleńczych w miastach, wzbudzi w Ameryce szok psychologiczny na wzór tego, jaki bitwa pod Dien Bien Phu wywołała we Francji? Zgrzeszylibyśmy nadmiernym optymizmem, prorokując już dziś taki właśnie rozwój wydarzeń. Ale głosy wzywające do opamiętania rozlegają się w Stanach Zjednoczonych coraz silniej, a w sprawie szpiegowskiego okrętu „Pueblo", zatrzymanego na wodach terytorialnych Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, oficjalny Waszyngton zdaje się przejawiać tendencje do umiarkowania.

Tadeusz SZAFAR

Podgrzewacze nie wystarczą

Rzecz sięga wielu lat wstecz, gdy posiadaliśmy wyłącznie parowce lub w niewielkim stopniu zelektryfikowane motorowce. Na nich stosowana była para do wielu urządzeń, również do warników w pentrach. Statki miały zapewnioną wodę gotowaną do zaparzania herbaty lub kawy.

W miarę przechodzenia na motorowce, instalacje parowe zostały wyparte przez elektryczne, a miejsce **warników w pentrach, zajęły podgrzewacze wody,** nazwane tak bądź przez naśladownictwo dawnych urządzeń bądź przez nieznajomość istoty urządzenia. Dzisiaj jednak, na palcach rąk można policzyć statki PLO z prawidłowymi warnikami w pentrach załóg i pasażerów, i to dlatego, że już dość dawno wstrzymywano ich import, a w Polsce nikt się nie zabierał do produkcji warników.

Z końcem roku 1967, zjawił się **nowy produkt, wyrób firmy ELCAL w Łodzi,** lecz też jest to tylko podgrzewacz wody z termostatem, mimo że producent nazywa go warnikiem. Rzecz polega na tym, że żadne podgrzewacze wody, budowane jako naczynia otwarte nie mogą dostarczyć wody gotowanej, gdyż istotą termostatów w tych urządzeniach jest, że grzanie wyłącza się, zanim woda zagotuje się.

Wodę zagotowaną można uzyskać jedynie z naczyń zamkniętych, w których wodę doprowadza się do wrzenia a presostat wyłącza prąd, gdy ciśnienie wzrośnie ponad ciśnienie w otoczeniu. Niestety, takich warników statki nie posiadają, a podgrzewacze wody fałszywie nazwane warnikami, figurują w inwentarzach statków, myląc tych, którzy mają coś do czynienia z medycyną, higieną i zdrowiem załóg statków.

Rzadko gdzie, woda dostarczana na statki, jest wodą czystą. Jest ona przesycona chemikaliami i wprost nie do picia nawet z herbatą czy kawą, gdy jej się nie zagotuje.

Taki stan rzeczy nie powinien być tolerowany, apeluję więc do instytucji powołanych do wglądania w sprawy zdrowotne załóg PMH o szczere zainteresowanie się tą sprawą i spowodowanie, aby kardynalna zasada **jedynie woda zagotowana do posiłków była uznawana i respektowana w sposób absolutnie ścisły.**

Z. CZOŁOWSKI
I elektryk,
Społ Insp. BHP
na statku.

Handel zagraniczny krajów RWPG
coraz bardziej maszynowy

Nie ma już ani jednego kraju należącego do RWPG, który w swym handlu zagranicznym miałby mniejszy niż 20-procentowy udział maszyn, urządzeń i innych towarów przemysłowych. Zwraca przy tym uwagę ogromny skok, jaki uczyniły pod tym względem kraje dawniej typowo rolnicze: Bułgaria i Rumunia. W tym ostatnim udział artykułów przemysłowych w eksporcie powiększył się w ciągu ostatniego 10-lecia 1957 — 1967 przeszło dwukrotnie i dziś wynosi około 25 proc. Jeszcze szybsze zmiany nastąpiły w Bułgarii; kraj ten w 1957 roku handlował tylko w niespełna 9 procentach towarami przemysłowymi, natomiast obecnie udział ten w bułgarskim eksporcie dochodzi do jednej trzeciej. Oprócz tradycyjnych wózków akumulatorowych, kraj ten eksportuje m. in. takie artykuły, jak statki morskie i kompletne obiekty przemysłowe.

Na Węgrzech udział eksportu przemysłowego w eksporcie ogółem wynosi około 42 proc., w **Polsce** — prawie 50 proc. Największy spośród wszystkich krajów RWPG udział eksportu przemysłowego ma **Niemiecka Republika Demokratyczna i Czechosłowacja** — oba kraje powyżej 58 proc., a najmniejszy **ZSRR** — około 25 procent.

Pracujemy! Ale jak?

List „Rozgoryczonego" jest kłamstwem

Wśród listów wypowiadających się na temat związany z naszym cyklem „Pracujemy! Ale jak?" dn. 7 bm. zamieściliśmy list „Rozgoryczonego", robotnika z Gdańskiego Przedsiębiorstwa Transportu Budowlanego, który (w słowach pełnych goryczy) ilustrował warunki pracy, zwłaszcza zaś poważne niedomogi bhp w bazie 1 na Oruni.

Dziś wypada nam do tego listu wrócić z dwu przyczyn: po pierwsze dlatego, że dziennikarz, przygotowujący te listy do druku „dał się podprowadzić" i nie skonfrontował zarzutów z rzeczywistością, po drugie, by dyrekcji GPTB, kierownictwu bazy 1 i aktywowi społeczno-politycznemu udzielić satysfakcji.

Tego samego dnia, 7 bm., w bazie 1 zwołano naradę, zaproszono dziennikarza, który — o dzień za późno — mógł na własne oczy skonfrontować zarzuty autora listu z realiami. List okazał się kłamstwem, godzącym w zakład, w autora listu, także w dziennikarza który niejako na kredyt dał wiarę „Rozgoryczonemu".

Dziennikarz więc obejrzał najpierw (wzorowo czystą) szatnię, gdzie każdy z pracowników dysponuje nie jedno, jak nas informowano, ale dwuczęściową szafką. Idąc do umywalni (z rzekomo zimną wodą), czekał na brudne pomieszczenie z blaszanym korytem do mycia. Zobaczył umywalnie wyłożoną kafelkami, wyposażoną w szereg porcelitowych umywalek z dużymi powyżej, lustrami i eleganckie, także wykładane kafelkami, prysznice. Betonowe posadzki pokrywa drewniana kratka. Jasno, czysto i bogato. Zobaczył też stołówkę (z ciepłą kawą także zupą) wyglądającą wielekroć lepiej niż szereg lokali gastronomicznych kategorii 1. Zobaczył podręczny magazyn (m. in. z kożuchami, które o każdej porze może wypożyczyć każdy z pracowników, udających się na trasę), oraz magazyn główny. Dobrze zorganizowany, rzeczy przejrzysty, zapchany jest wszelakiego rodzaju odzieżą ochronną i takimż obuwiem, wydawanymi i zmienianymi częściej, niż przewidują to normy; dziennikarz oglądał też protokoły odzieży zdawanej i protokoły zniszczeń. Poznał panią, pracowicie przyszywającą guziki, stopione, bądź powyrywane w praniu.

Bhp w tym zakładzie nazywa się nie „bhp", lecz „bhikp" (bezpieczeństwo higiena i kultura pracy). I te wszystkie wartości spotyka się tam na każdym kroku, czego nie chciał — nie wiem, w imię czyich interesów — dostrzec „Rozgoryczony". Czystość, estetyka, dziesiątki haseł, sloganów, fotografii pod szkłem stanowiących równocześnie instrukcje właściwej, także niewłaściwej, obsługi urządzeń technicznych itp. Na obszernym dziedzińcu — skalniak, efekt społecznej pracy załogi, róże, które znowu tu latem zakwitną.

W zakładzie — w interesie jej załogi, warunków pracy jej jakości i wydajności — działa 10 różnorakich komisji społecznych, w których skład rzadko wchodzi przedstawiciel administracji. Pracują w oparciu o kwartalne harmonogramy, postulują, dokonują lustracji, sprawdzają czy polustracyjne wskazówki wykonano. Tu ilość protokołów nie przeraża; mają swe pokrycie na żywo, na każdym odcinku życia bazy 1.

Nie można, zobaczywszy to wszystko (o jeden dzień za późno), dziwić się rozżaleniu dyrekcji, społeczno-politycznego aktywu, kierownika bazy **Zbigniewa Zborowskiego**, czyli tych, którzy nie licząc własnego czasu dokonywali wysiłków by załoga miała możliwie jak najlepsze warunki pracy; także tej najtrudniejszej brudnej.

To samo rozżalenie (tym razem mniej na dziennikarza, bardziej na autora listu), a może nawet lekceważenie zobaczyłam na twarzach ładowaczy. Był przecież jednym z nich...

— Nie musi pani mówić, jak się nazywa. My i tak wiemy. Dziś go nie ma. Chodzi do roboty w kratkę. Jak będzie tak pracował, to mu nawet na te zdrowotną margarynę nie starczy. On jest zły bo mu robota nie wychodzi. On, zwyczajnie, nie umie pracować. Jest ładowaczem dopiero 3 miesiące...

* * *

List „Rozgoryczonego" okazał się paszkwilem. Po raz wtóry powtarzam że nie umiem zgłębić przyczyn, dla których napisał stek kłamstw na temat zakładu, który (pomijając stos dyplomów jeden sztandar za współzawodnictwo w skali krajowej i drugi, który dzierża już dwa lata i chcą zdobyć na stałe) pod względem troski o pracownika może służyć innym za wzorowy przykład.

Nie można nam było zarzucić, że zdradziliśmy kiedykolwiek zastrzeżone przez autora listu jego nazwisko. Nie czyniliśmy tego nawet wówczas, gdy list zawierał tylko połowę prawdy. Powinniśmy jednak uczynić to dziś.

Kłamliwy list godzi w intencje z jakimi rozpoczynaliśmy nasz cykl „Pracujemy! Ale jak?". Nie ujawniamy jednak tylko dlatego, że załoga zna nazwisko nadawcy paszkwilu. Zresztą, jak nas wczoraj poinformowano autor przyznał się do autorstwa.

Uważamy sprawę za zamkniętą. Zachęcając w dalszym ciągu do pisania listów, apelujemy: piszcie prawdę w imię interesów samej PRAWDY.

Irena PAWLINA

Zima to najcięższy okres dla dokerów i marynarzy Dalekiego Wschodu.
Na zdjęciu: oblodzony pokład ekspedycyjnego statku „Wichr" w porcie Władywostoku.
CAF — TASS

Ponad 12,5 tys. ORMO-wców
działa w woj. gdańskim

Jak poinformował przedstawiciela naszej redakcji komendant wojewódzki Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej — ppłk Mieczysław Makarewicz, w województwie gdańskim w szeregach ORMO mamy 12.538 osób. Stan ten osiągnięto na koniec ub. roku, zwiększając szeregi ORMO o 3.914 osób. Największy wzrost liczby członków ORMO zanotowano w powiatach malborskim, gdańskim i sztumskim.

W chwili obecnej mamy 79 wiejskich i 59 miejskich placówek ORMO, 200 zakładowych, 82 specjalistyczne zajmujące się przede wszystkim sprawami nieletnich, 84 wodne, 37 kolejowe, 93 drogowe i 50 placówek przeciwpożarowych.

W czasie ostatniego roku działalności ORMO-owcy zatrzymali 454 uciekinierów z domów rodzicielskich, 34 nieletnie osoby nietrzeźwe oraz interweniowali w 2.148 wypadkach niewłaściwego zachowania się młodzieży. Na uwagę i naśladownictwo zasługuje inicjatywa nauczycieli, członków ORMO w Elblągu, którzy zorganizowali specjalną świetlicę dla młodzieży trudnej.

W roku ubiegłym ORMO-wcy przepracowali społecznie ponad 28 tys. godzin. Ujęli 282 złodziei, 37 włamywaczy, poskromili 499 chuliganów, zatrzymali 1.539 pijaków, zatrzymali 32 poszukiwanych, ujawnili 13.427 wykroczeń.

(jak)

„Cyrulik sewilski"
w Operze Bałtyckiej

Wznowienie po 6 latach na scenie Opery Bałtyckiej „Cyrulika sewilskiego" Rossiniego pod dyrekcją Jerzego Katlewicza, w reżyserii Ryszarda Ślęzaka i projektach dekoracji i kostiumów Józefa Kasaraba zasługuje na odnotowanie w gdańskiej kronice kulturalnej.

DO repertuaru ponownie wprowadzono dzieło, które od 150 lat nie traci na znaczeniu ze względu na swe wysokie wartości muzyczne oraz trafność charakterystyki osób i sytuacji. Jest typowym obrazem włoskiej melodyjności, iskrzącego się humoru, dowcipu, werwy i temperamentu. Piękno muzycznego ukształtowania i środki dramaturgicznego wyrazu znakomicie zespalają się w tym dziele, dlatego każdy artysta operowy, biorący udział w tym spektaklu, może przedstawić swe walory, jakimi dysponuje, chyba, że psychiczne korstytucje solistów nie odpowiadałyby charakterom postaci, jakie mają odtwarzać.

Premierowa obsada ról w gdańskim przedstawieniu była dobrana prawidłowo. Rozyna w wykonaniu **Łucji ŻEŁUKIEWICZ** posiadała wiele naturalności w grze aktorskiej. Artystka dysponuje błyskotliwą techniką głosową i pokonuje trudności wirtuozowskiej koloratury, od której mieni się ta rola. **Zofia CZEPIELÓWNA-SCHILLER**, jako Berta, grała z poczuciem stylu i sceniczną kulturą. Znakomity był **Stefan CEJROWSKI** w roli Almavivy. Jest to doświadczony aktor i wyrazisty śpiewak operowy, który swym rolom nadaje artystyczny kształt i adekwatnie wyeksponowane obliczе. **Jan GDANIEC**, jako Doktor Bartolo, jest kapitalny w tej roli pod każdym względem. Jego doskonała gra aktorska, chociaż niekiedy przerysowana, zawsze powraca do swej zasadniczej linii i utrzymuje klimat beztroskiego nastroju. Don Basilio w wykonaniu **Jerzego PODSIADŁEGO**, to osobna, wartościowa pozycja. Z przyjemnością stwierdzić należy, jaki ogromny postęp poczynił ten artysta na przestrzeni ostatnich kilku lat. Jego role są znakomite głosowo i aktorsko, wywołując zawsze gorący poklask publiczności. Bartolo Podsiadłego, to postać żywa i zasługuje na miano kreacji. **Paweł TRZEBIATOWSKI** (Fiorello) i **Józef FIGAS** (oficer) wystąpili w skromniejszych, ale wyraźnie postawionych rolach.

Celowo na koniec tej recenzji zostawiłem omówienie gościnnie występującego w roli Figara, **Tadeusza PROCHOWSKIEGO**, aktualnego członka zespołu Opery Wrocławskiej. Prochowski jest wychowankiem Wyższej Szkoły Muzycznej w Gdańsku z klasy doc. Barbary Iglikowskiej. Jego kariera operowa rozpoczęła się na Wybrzeżu i stąd i z Wrocławia czynił wypady na konkursy muzyczne, na których zdobył dwa złote medale (Helsinki i Bruksela) oraz uzyskał stypendium rządu włoskiego do Akademii Muzycznej w Sienie. Na swym koncie ma już opanowanych ponad 25 ról. Występował w Madame Butterfly, Manon Lescaut, Trubadurze, Traviacie, Łucji z Lammermooru, Strasznym dworze, Halce i in. Jego Figaro w Cyruliku sewilskim, to przykład przyrodzonych wartości śpiewaczych i aktorskich. Świeżość, metaliczność i giętkość głosu o znakomitej technice i subtelności artystycznej, inteligentna gra i wzorowa dykcja, temperament sceniczny w połączeniu z warunkami zewnętrznymi stwarzają sylwetkę o silnej indywidualności artystycznej, którą chętnie widzieć będziemy częściej na naszej wybrzeżowej scenie operowej.

W sumie — Cyrulik sewilski, to wartościowy spektakl przy wypełnionej po brzegi sali premierową publicznością.

Roman HEISING

Wkrótce ruszy produkcja w zakładzie pracy chronionej

Koncepcja stworzenia specjalnych zakładów pracy dla ludzi, którym zdrowie nie pozwala na zatrudnienie w normalnych warunkach narodziła się dobrych kilka lat temu w Spółdzielni Inwalidów „Wybrzeże" w Gdyni. Niebawem zaprojektowano i przystąpiono do realizacji pierwszego na Wybrzeżu i jednego z nielicznych w Polsce zakładu pracy chronionej dla rekonwalescentów i inwalidów, z uwzględnieniem szczególnej kategorii ludzi-ozdrowieńców po chorobach płuc.

Na zlecenie wspomnianej spółdzielni dwa lata temu Gdyńskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego rozpoczęło budowę zakładu w Kolibkach, który śmiało można nazwać sanatorium z terapią zajęciową. Budowla bowiem jest tak zaprojektowana, że poza - snymi halami produkcyj - mi (gdzie jest więcej szkła aniżeli cegły) znajdują się duże werandy również całkowicie oszklone, przeznaczone na leżakowanie w przerwach produkcyjnych.

Poza tym zakład posiada wszystkie niezbędne pomieszczenia socjalne oraz komory odkażalnicze.

Jak nas informuje kierownik budowy inż. Mikołajczak zakład w ciągu najbliższych paru tygodni będzie oddany do użytku. Wkrótce ruszy produkcja rękawic ochronnych dla przemysłu. Dla całkowitego zagospodarowania nowej placówki pozostanie jedynie wykonanie małej architektury i zieleni oraz ogrodzenie; prace te będą wykonywane wiosną.

Na zdjęciach: inż. Anna Sperska demonstruje komorę do odkażania gotowej produkcji oraz jedna z wykończonych hal produkcyjnych.

Fot. Wł. Nieżywiński

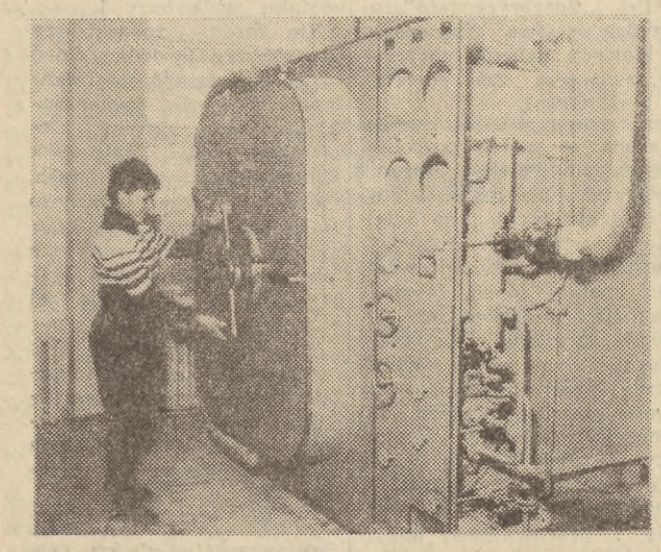

ODCZYT o współczesnym malarstwie francuskim

Na kolejnym spotkaniu miłośników sztuki w niedzielę o godz. 11 w Muzeum Pomorskim w Gdańsku (ul. Toruńska) **artysta malarz, prof. Władysław Lam** wygłosi odczyt o współczesnym malarstwie francuskim. Odczyt odbędzie się na wystawie rysunku i akwareli francuskiej, otwartej w dniu 7 bm. w salach ekspozycyjnych na I piętrze gmachu muzealnego. Po odczycie wyświetlony będzie w sali kinowej muzeum film pt. „Matisse", wypożyczony z Ambasady Francuskiej w Warszawie. Film ten w wersji francuskiej ukazuje życie i twórczość wybitnego malarza Henri Matiss'a, którego obraz pt. „Kompozycja z czarną paprocią" znajduje się na wymienionej wystawie. Wstęp na odczyt i film bezpłatny dla zwiedzających muzeum.

W gdańskim OPBM

Ten eksperyment udał się gastronomii...

PRZED paroma miesiącami szeroko informowaliśmy o wprowadzanym w kraju eksperymencie gastronomicznym, w którym uczestniczy 8 przedsiębiorstw, a wśród nich — jako **jedyne w swojej branży — gdańskie Okręgowe Przedsiębiorstwo Barów Mlecznych.** Od 1 lipca ub. r. kierownictwo OPBM ma pełną swobodę działania i rządzenia się na własnym podwórku w zakresie funduszu płac, zatrudnienia, inwestycji, zakupu urządzeń itp.

Co dało 7 miesięcy pracy po nowemu? Czy osiągnięto zamierzony cel: poprawę zarządzania przedsiębiorstwem, usprawnienie obsługi konsumentów, poprawę warunków materialnych załogi? Odpowiedzią niech będą fakty. W II półroczu 1967 r. OPBM osiągnęło obroty na sumę ok. 50 mln zł, wyższe o 13,5 proc. od planowanych a o 13,5 proc. od osiągniętych w analogicznym okresie poprzedniego roku. Na remonty lokali barowych wydano 1 mln 812 tys. zł (w 1966 r. nakłady na remonty wynosiły tylko 1 mln 240 tys. zł). 1 mln 580 tys. zł pochłonęły koszty wyposażenia (nakrycia stołowe, drobny sprzęt kuchenny). Wydatki na bhp wyniosły 518 tys. zł (planowano 336 tys. zł). Zwiększenie nakładów na cele bezpieczeństwa i higieny pracy sowicie się opłaciły. Zyskały na wyglądzie sale konsumpcyjne oraz zaplecza, podniósł się stan sanitarny barów, polepszyły warunki pracy załogi.

Z nadwyżką wykonano zadaniczy i jedyny wskaźnik dyrektywny — wypracowanie planowanego zysku. Z tego tytułu załoga osiągnie duże korzyści materialne w wysokości ok. 800 tys. zł. Czwartą część funduszu przeznacza się na dotacje mieszkaniowe, ok. 200 tys. zł na cele socjalne i ok. 400 tys. zł na nagrody.

Eksperyment wypadł na piątkę z plusem, dzięki zainteresowaniu się całej załogi nową formą zarządzania przedsiębiorstwem. W OPBM wszyscy zdali sobie sprawę z tego, że lepsza praca gwarantuje lepsze zarobki, wyższe premie, wyższy fundusz pracowniczy. Załoga zrozumiała, że w jej własnym interesie leży stały wzrost obrotów.

Wprowadzono więc **specjalizację barów** (każdy ma jakieś swoje firmowe danie), zwiększono ilość potraw jednocześnie ustalając minimum asortymentowe dla poszczególnych kategorii barów. Odstępstwa nie są tolerowane. Każdy kierownik baru ma prawo na własną rękę wzbogacać i urozmaicać jadłospis, ale nie może przygotowywać mniej dań niż przewiduje ustalone minimum asortymentowe. Za nieprzestrzeganie zaleceń wyciąga się najbardziej dotkliwe dla zainteresowanych konsekwencje: obniża się wysokość kwartalnej premii. Czyli: pełna swoboda działania, olbrzymie możliwości wykazania inicjatywy i gospodarności, ale i pełna odpowiedzialność za to jak się pracuje.

Na wyniki ekonomiczne przedsiębiorstwa rzutuje rentowność poszczególnych placówek. W 1966 r. 13 barów było nierentownych, w ubiegłym roku już tylko 7, w tym roku zakłada się, że nierentowne będą jedynie sezonowe placówki, zlokalizowane na plażach.

Dla polepszenia pracy załogi wprowadzono intensywne szkolenie zawodowe. Największym zainteresowaniem cieszą się szkolenia instruktażowe, pokazy nowych dań, mogących urozmaicić barowe menu i zjednać barom dalszych bywalców.

Podsumowanie efektów wprowadzonego przed 7 miesiącami eksperymentu gastronomicznego potwierdza potrzebę usamodzielniania przedsiębiorstw handlowych. I dobrze by było gdyby takie eksperymenty zaczęto stosować w szerszym zakresie. Większa samodzielność przedsiębiorstw handlowych może przynieść znaczne efekty ich pracy z korzyścią dla handlu i klienta.

Jar

D tym warto wiedzieć

DZIŚ W TRÓJMIEŚCIE

W Domu Handlowca w Gdańsku na spotkaniu klubowym — przegląd wydarzeń międzynarodowych w opracowaniu red. Balińskiej.

Polski Związek Esperantystów zaprasza o godz. 19 do klubu GTPS na „Wieczór piosenki esperanckiej".

W klubie WDK w Gdańsku o godz. 18 spotkanie z artystą plastykiem Andrzejem Świątkiewiczem. Wystawa rzeźby A. Świątkiewicza czynna jest w godz. od 15 do 22.

W Domu Kultury w Wisłoujściu o godz. 19 spotkanie z aktorem Andrzejem Grąziewiczem. W programie poezje K. I. Gałczyńskiego oraz „Przeżycie" Asknaziego.

DO ZESPOŁU AKORDEONISTÓW...

„dzieci pracowników handlu przyjmuje sekretariat Domu Handlowca w godz. 8—16. Organizuje się 2 zespoły: dzieci w wieku od 9 do 13 lat i od 14 do 16 lat. Warunkiem przyjęcia jest posiadanie własnego instrumentu.

POZNAJEMY KRAJ RAD I STOSUNKI POLSKO-RADZIECKIE

W Woj. Klubie TPPR w Gdańsku zorganizowano punkt konsultacyjny pt. „Poznajemy Kraj Rad i stosunki polsko-radzieckie". Można tam również zasięgnąć bliższych informacji dotyczących warunków konkursu.

DWIE WYSTAWY

W sobotę o godz. 17 w pawilonach wystawowych BWA w Sopocie zostaną otwarte dwie wystawy: malarstwa **Jerzego Lengiewicza, Stefana Rybiego i Mikołaja Wołkowyckiego** z Białegostoku. Na drugiej wystawie pokazane będą prace malarskie i rzeźby **Mariana Murmana** z Katowic.

BAL MŁODEGO SPÓŁDZIELCY

W sobotę o godz. 19 w klubie Bursztynek w Gdyni odbędzie się bal młodego spółdzielcy.

Five w Grandzie

Na tzw. „fajfy" w Grand Hotelu w Sopocie obowiązuje wykupienie konsumpcji. Nasze towarzystwo nabyło 4 bilety i... rychło okazało się, że nie dają one żadnych uprawnień. Kwit konsumpcyjny nie ma żadnego numeru i nie zapewnia żadnego określonego stolika. Zajmuje się po prostu wolne miejsca, a znaleźć je niełatwo, bo... przy każdym stoliku siedzi już ktoś, rezerwując go dla znajomych.

Kwesta po całej sali przyniosła wreszcie rezultat: ulitował się nad nami pan, który oprócz swego, pilnował jeszcze trzech miejsc przy 6-osobowym stoliku. Wprawdzie nasze towarzystwo liczyło 4 osoby, ale przy wyrozumiałości tamtej czwórki można się było zmieścić przy jednym stole. Zabrakło tylko krzesła. Kelner stał o 3 metry obok, ale... niczego nie dostrzegał.

Poprosiłem go o krzesło, a my ruszyliśmy w tany. Przegrano parę melodii, wszyscy wrócili do stołu. Krzesła nie było... Przyniosłem je sam.

Teraz nastąpiło to, co było celem naszego przybycia, ale czego w żaden sposób nie było można nazwać tańcem. Co najwyżej drgawkami na decymetrze parkietu. Tylko całkowita pogarda dla konsumenta mogła podszepnąć kierownictwu tego lokalu szatański pomysł ustawienia tylu stolików i wpuszczania tylu ludzi. Efekt — zamiast tańca — poszturchiwania, uderzenia, kopania po łydkach. Zmarnowane pończochy, rozdarty mankiet u spodni, jedno bolesne zadrapanie (zegarkiem? bransoletą?) po nagim damskim ramieniu — oto bilans „zabawy" w naszym 4-osobowym towarzystwie.

Nadszedł moment płacenia. Kelner wymienił kwotę. Wyłożyliśmy ją i, zdumieni jej wysokością, spytaliśmy: — A konsumpcje? Odpowiedział pytaniem: — To państwo mają konsumpcje? Nie dostałem ich.

Rzeczywiście on się nie upomniał, my zapomnieliśmy. Zwrócił ile trzeba nadpłaty i sprawa się wyjaśniła. Ale tylko w części, bo skoro kelnera nie interesowały przede wszystkim bony, tzn. że na sali można przebywać bez nich. Po co więc zmuszanie klienta do wystawania po nie w ogonku, po co ta cała komedia nie dająca żadnych uprawnień konsumentowi?

TO i OWO

SKORO „KLIENT MA ZAWSZE RACJĘ..."

Bywa, że nie chcemy kupować całej 10-dekowej paczki kawy. W wielu naszych wybrzeżowych sklepach zakup mniejszej ilości nie stanowi najmniejszego problemu. Nie wszędzie jednak. Bo oto sklep nr 63 przy skwerze Kościuszki w Gdyni odmawia odważenia nawet 5 dkg, zasłaniając się zarządzeniem Państwowej Inspekcji Handlowej, zakazującym rzekomo takich drobnych transakcji.

Znamy przykłady, gdzie (tak, jak np. w sklepie MHD nr 35 w Sopocie) klient może nabyć jeden czy dwa dkg tego artykułu. A przy tym sprzedawczynie nie robią min obrażonych dam.

Ogromnym ułatwieniem życia jest stosowany przez niektóre sklepy, m. in. — samoobsługowy przy ulicy Garncarskiej w Gdańsku zwyczaj krojenia chleba na ćwiartki. Dzięki temu możemy np. kupować dwa gatunki pieczywa, co wychodzi wszystkim chyba na zdrowie.

(ad)

JAK CIĘ WIDZĄ...

Jest rzeczą oczywistą i zrozumiałą, że ładnie opakowany towar, ciekawie zrobiona wystawa sklepowa przyciąga spojrzenia przechodniów, zmuszając do zatrzymywania się. Bywa tak, że owo opakowanie, czy estetycznie rozłożony materiał tak dalece zafrapują klienta, że wchodzi do sklepu i... kupuje.

Trzeba przyznać, że obecnie wystawy sklepowe są znacznie ładniejsze i estetyczniejsze, niż to było przed kilku laty. Nie wszystkie. Jest jeszcze wiele wystaw nie wykorzystanych (np. leżą tam bez ładu i składu bele nie zawsze atrakcyjnych materiałów), lub wręcz zakurzonych, nieaktualnych (choć gwiazdka dawno minęła, leżą podarki przygotowane pod choinkę).

Natomiast pochwalić możemy: sklep z materiałami dekoracyjnymi w Gdańsku u zbiegu ulic Rajskiej i Podwala Staromiejskiego, sklep z bawełną przy ul. Heweliusza i sklep warzywno-owocowy przy ul. Długiej. W Sopocie uznaniem cieszy się m. in. sklep z artykułami spożywczymi u zbiegu ul. ul. 1 Maja i 20 Października, warzywno - owocowy przy Boh. Monte Cassino i inne. Oczywiście nie jest to pełna lista sklepów zasługujących na pochwałę za często zmieniane i ładne wystawy.

Warto jednak, by zarówno kierownicy sklepów jak i dyrekcje przykładały wielką wagę i do tego, wcale niebagatelnego zagadnienia.

(Ha)

CIEKAWOSTKI Z PDT

Od kilku dni w PDT we Wrzeszczu wprowadzono ciekawą innowację. Otóż codziennie w godzinach popołudniowych w jednym z dużych okien wystawowych modelka demonstruje różne stroje okolicznościowe.

I tak np. pierwszego i drugiego dnia podczas pokazu modelka zaprezentowała stroje, które przydadzą się pani wyjeżdżającej na zimowy urlop w góry.

Pokazano więc wygodną, lekką walizkę, niewielki neseser, ładną bieliznę dzienną i nocną, sukienkę domową, spodnie, wiatrówki, sweterki, strój na narty itp.

Że pokazy te znalazły uznanie wśród klientów, świadczą telefony pochwalne do redakcji. Mamy więc nadzieję, że dyrekcja PDT będzie nadal kontynuować tę nowość.

(Ha)

RZADKIE (I NADZWYCZAJNE) ZJAWISKO

Jest przy ul. Grunwaldzkiej w Sopocie, od lat największy, ale dobrze wyposażony, tekstylny sklep, jeden z wielu. I nic w tym nie byłoby nadzwyczajnego, nawet wybór towaru, gdyby nie dwoje osób z personelu: pani i pan, zdumiewający swym zachowaniem nawet bardzo kapryśnych i wymagających klientów.

Zachowanie tych dwojga jest tego rodzaju, że nawet wówczas, kiedy wchodzi się tam po prostu, „żeby zobaczyć", czyli nie mając jakichś konkretnych zamiarów kupna na bieżąco, wychodzi się stamtąd z niejednym pledem, ściereczkami do rąk, ręcznikiem, a niemal nigdy z pustymi rękami.

Usłużność tych dwojga, kupiecka dużej klasy uprzejmość (której towarzyszy jednakowa gotowość tak w zdejmowaniu bel materiału z półek, jak i ogałacania wystawy, byle tylko dogodzić klientowi, sprawiają, że potencjalny klient staje się klientem faktycznym.

Myślę, że ci ludzie, jak to ludzie, mają swoje własne, bardzo różne, także i nie najweselsze sprawy, że mają radości, ale na pewno i kłopoty, których jednak nigdy nie dają odczuć klientowi.

To bardzo dziwni ludzie i znakomici handlowcy, których chciałoby się oprawić w ramki jako zjawisko nader, nader rzadkie i podbudowujące nasze nie najlepsze w sumie, pojęcie o sprzedawcach.

ir.

POŁOWICZNA RADOŚĆ

W Brzeźnie otworzono pralniczy punkt usługowy, co wywołało zrozumiałe zadowolenie mieszkańców tej stale rozbudowującej się dzielnicy. Tym więcej, że jest to jedyna tego rodzaju placówka usługowa w Brzeźnie.

Ale radość trwała krótko. Okazało się bowiem, że punkt ten, podlegający Miejskiemu Przedsiębiorstwu Pralni i Farbiarni w Gdańsku, przyjmuje odzież do czyszczenia wyłącznie ekspresowego.

W rezultacie więc tak długo oczekiwana i niezbędna placówka tylko częściowo zaspokaja potrzeby ludności. Nadal bowiem trzeba jeździć z pakami do pralni we Wrzeszczu lub Gdańsku.

Czy taka usługa nie mija się z celem?

(Ha)

Niedzielny koncert popularny w „Kameralnej"

W świeżo wyremontowanej sali kawiarni „Kameralna" w Gdańsku w najbliższą niedzielę o godz. 12.00 odbędzie się „Niedzielny koncert popularny".

Wystąpią soliści Opery i Filharmonii Bałtyckiej: Łucja Żelukiewicz (sopran), Józef Figas (tenor — prowadzi konferansjerkę), Tadeusz Kochański (skrzypce — koncertmistrz), Karol Baryła (akompaniament). Koncert popołudniowy będzie we wszystkie niedziele lutego.

Organizatorami koncertów są: Gdańskie Zakłady Gastronomiczne w Gdańsku i WAIA w Sopocie.

Dwa występy Udo Jurgensa

Jak informowaliśmy występy piosenkarza austriackiego Udo Jürgensa, odbędą się w dniach 21 i 22 bm. o godz. 19 w hali widowiskowej Stoczni im. Lenina w Gdańsku.

Udo Jürgens przyjedzie z pełnym recitalem piosenek, z którymi występuje od dłuższego czasu na całym świecie, odnosząc olbrzymie sukcesy. Zwłaszcza z chwilą uzyskania I miejsca na Festiwalu Eurowizji w 1966 roku w Luxemburgu.

Tylko do 14 bm. WAIA przyjmuje zgłoszenia od zakładów pracy na bilety zbiorowe (tel. 51-22-25, Sopot, ul. Chopina 41). Indywidualna sprzedaż biletów prowadzą wszystkie oddziały „Orbisu" w trójmieście i Bait-Tourist w Gdańsku.

Ważne dla poborowych żywicieli rodzin

Wydział Spraw Wewnętrznych Prezydium MRN w Gdańsku zawiadamia poborowych, urodzonych w latach 1949—1944, że podania o odroczenie zasadniczej służby wojskowej na rok 1968 należy składać w pokoju nr 326 w Wydziale Spraw Wewnętrznych do 28 bm.

WYPADKI

Ryszard R., kierowca „Skody" nr rej. G[illegible] 7358 (samochód-śmieciarka) cofając pojazd ulicą Sokolą na Stogach, zjechał z drogi do rowu. Samochód przewrócił się na góry kołami. Uszkodzenia ocenia się na ok. 15 tys. zł. Kierowca doznał lekkich obrażeń.

* * *

Na przejściu dla pieszych na ul. Okopowej w Gdańsku potrącony został przez samochód „Warszawa" nr rej. GK 5291 prowadzony przez Jana K. — 62-letni przechodzień Jan S. Doznał on ogólnych potłuczeń ciała.

* * *

„Warszawa" nr rej. GA 7674 furgon, prowadzona przez Bogumiłę G. zatrzymała się — na Podwalu Grodzkim — zbyt blisko torów. Nadjeżdżający tramwaj zawadził o samochód, uszkadzając go.

Teatry

GDAŃSK, Opera, „Otello", g. 19. Teatr Wielki, „Niech no tylko zakwitna jabłonie", g. 19. **SOPOT**, Kameralny, „Poczwórka", g. 16. **GDYNIA**, Muzyczny, „Wesoła wojna", g. 19.15.

Kina

GDAŃSK „Leningrad", „Wycieczka w nieznane", pol., od 16 l., g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. „Kameralne", „Życie zamku", fr., od 14 l., g. 15.30, 17.45, 20. „Kosmos", „Czterej pancerni i pies", cz. II, pol., od 7 lat, g. 15.45, 18; „Wczoraj, dziś, jutro", fr., od 16 l., godz. 20.15. „Piast", „Testament Inków" — bułg., od 11 l., g. 16; „Galia", fr., od 18 l., g. 18, 20. „Drukarz", „Gamoń" fr., od 14 lat, g. 16.45, 19. „Motława", „Pechowiec na prerii", USA, od 12 l., g. 15.45; „Jowita", pol., od 18 lat, g. 18, 20.15. „Przyjaźń" — „Winnetou", jug., od 11 lat, II s., g. 17, 20. „Gedania" — „Bicz Boży", pol., od 14 lat, g. 16, 18, 20. „Wrzos", „Cichy Don", I s., radz., od 16 lat, g. 15.45, 18, 20.15. „Włókniarz", „Sublokator", pol., od 16 lat, g. 18. „Żak", „Flip, Flap i inni", USA, od 11 l., g. 14.30, 16.30; „Lola", fr., od 16 l., g. 18.30, 20.30.

WRZESZCZ „Bajka", „Czterej pancerni i pies", III cz., pol., od 7 l., g. 10, 12.30, 15; „Monsieur", fr., od 14 l., g. 17.30, 20. „Znicz", „Quentin Durvard", USA, od 14 l., godz. 15.45, 18, 20.15. „Tramwajarz", „Wojna i pokój", I s., radz., od 14 l., g. 16, 19. „Zawisza", „Rzeka Czerwona", USA, od 14 l., g. 17, 19.15.

NOWY PORT — „1 Maja", „Powrót na ziemię", pol., od 16 l., godz. 16, 18, 20.

OLIWA „Delfin". „Rodan — ptak śmierci", jap., od 14 l., g. 16, 18, 20.

SOPOT „Polonia", „Ostatni Mohikanin", NRF, od 11 lat, g. 15.30, 17.45, 20. „Bałtyk" — „Karabiny", braz., od 16 lat, g. 15.15, 17.30, 19.45.

GDYNIA „Warszawa", „Największe widowisko świata" — USA, od 11 l., g. 10, 13; „Panie i panowie", wł., od 18 l., g. 15.45, 18, 20.15. „Atlantic" — „Trzej muszkieterowie", II ser., fr., od 16 l., g. 15.30, 17.45, 20. „Goplana", „Czterej pancerni i pies", IV ser., pol., od 7 lat, g. 10, 12, 14, 16; „Długa droga", fr., od 14 l., godz. 18, 20. „Neptun", „Na szlakach Australii", radz., od 9 l., godz. 16; „Szczęście", fr. od 18 l., g. 20. „Marynarz", „W kraju Komanczów", USA, od 16 l., godz. 17, 19.15. „Fala", „Najazd czarnego księcia", radz., od 11 lat, g. 15.45; „Życie małżeńskie" — cz. I „ON", fr., od 16 l., g. 18, 20.15. „Promień", „Szare kaczątko", radz., od 7 lat, g. 16; „Katastrofa", pol., od 16 lat, g. 18, 20. „Klubowe", „Szyfry", pol., od 16 l., godz. 18. „Mimoza", „Rio Conchos", — USA, od 14 l., godz. 16, 18, 20. „Jagienka" niecz. „Mewa" — „Sami swoi", pol., od 14 lat, g. 19. „Iskra", niecz.

RUMIA „Aurora", „Czterej pancerni i pies", I cz., polski, od 7 l., g. 15; „Działa Navarony", ang., od 14 l., godz. 17, 20.

Radio

WAŻNIEJSZE AUDYCJE w dniu 9 lutego 1968 r. PIĄTEK

LOKALNE:

12.40 Muzyka krajów nadbałtyckich, 13.00 Melodie i piosenki z filmów polskich, 16.05 „Na morzach i portach świata", 16.25 Koncert solistów — gra H. Reszkowski, skrzypce, przy fortepianie K. Suchecka, 17.00 Przegląd aktualności Wybrzeża, 17.15 „Sprawy do załatwienia".

OGÓLNOPOLSKIE:

13.25 „Błyskawice sierpniowe" fragm. pow. J. Ibarquengoitti 13.45 Koncert popołudniowy, 14.45 „Błękitna Sztafeta", 15.00 Koncert chóru a capella PR i TV, 15.20 Grają węgierskie orkiestry i zespoły rozrywkowe 15.50 „Technika na co dzień", 18.30 Klub Entuzjastów Nowoczesności, 18.45 Kurs wyższy j. rosyjskiego, 19.05 Zapowiedź wieczoru literacko-muzycznego, 19.07 Zespół rozrywkowy z Opola, 19.25 Chwila poezji, 19.30 Transmisja koncertu symfonicznego z sali Radiowego Domu Muzyki im. G. Fitelberga w Katowicach, Ok. 20.20 Dyskusja filmowa (w przerwie koncertu), ok. 20.40 d. c. koncertu, 22.01 Studio współczesne: „Nocny pejzaż wsi", słuch. K. Kowalskiego, 22.34 Koncert muzyki tanecznej, 23.15 O co tu chodzi?", 23.20 Muzyka taneczna, 0.05—3.00 Program nocny.

Telewizja

na dzień 9 lutego 1968 r. PIĄTEK

10.30 „Kolekcja Gadic", film z serii: „Święty", 11.45 Transmisja z Grenoble, 15.35 „Telekspres", 16.55 Dziennik, 17.00 Dla dzieci: „Miś z okienka", 17.15 „Między Madagaskarem a wybrzeżem Afryki", film z serii: „Wielka przygoda", 17.45 — „To co najlepsze", 18.15 „STUDIO N", magazyn popularnonaukowy, 18.30 „Piosenki Braci Ryan", 18.50 „Egipt pół roku po agresji", 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik, 20.00 „Zdrowie w pigułce", 20.20 „Kolekcja Gadic", film z serii: „Święty", 21.10 „10 minut recenzji" 21.20 Wszechnica TV: program pt. „Antygony T". 21.50 Dziennik 22.00 Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Grenoble (kronika olimpijska + III tercja meczu hokejowego ZSRR — USA).

Druk. Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Zam. 164. E-2.